



WOLNE SIEMIANOWICE

Witamy Szanownych czytelników i miłośników miasta

Z dumą do Państwa ręk oddajemy pierwszy numer naszego miesięcznika. Nasza gazeta po wico jest całkowicie miastu, które ukochaliśmy, w którym żyjemy i dla którego chcemy pracować. Siemianowice

1skie to dla wielu z nas miejsce urodzenia nas samych, naszych przodków, ale dla niektórych z nas to miejsce, które wybrali jako swój drugi dom. Wszystkich nas jednak łączy jedno – idea wolności i umiłowanie prawdy. Jesteśmy ludźmi, których łączy idea pluralizmu politycznego i demokratycznego państwa prawa, w którym odpowiednie organy publiczne podejmują działania dla dobra społecznego, a nie partykularnych interesów kogokolwiek, a w szczególności ci ludzie władzy działających dla zyskania poklasku, awansu czy „szemranych interesów”. Sprzeciwiamy się nagonkom politycznym, cenzurze i niekompetencji urzędniczej tuszowanej w kampaniach wizerunkowych.

Jesteśmy grupą samorządników ukierunkowaną na rozwój miasta nie tylko mający na celu blichtrczy

poprawianie samopoczucia ludzi władzy, ale podejmujemy trud i starania w walce z wykluczeniem społecznym, korupcją polityczną, nepotyzmem i znieczulic społeczną. Podkreślamy, iż przyszło ci tego miasta sędziowie młodzi, którzy są doskonale przygotowani do sprawowania urzędów i funkcji publicznych. Posiadają odpowiednie wykształcenie, ale poparte doświadczeniem i podbudowane wrażliwością na problematykę społeczną.

Oszukiwanie mieszkańców lub te jednostronne prezentacje działań władz miejskich uważamy za przejaw skrajnej hipokryzji i odrzucamy wszelkie jej formy dlatego że nie dajemy wiary medialnym doniesieniom o powszechnej zgodzie politycznej, gdy sugeruje to jedynie pełne i do ograniczone warunkami progowymi uzgodnienie warunków porozumienia. Najczęściej, oparte nie na prawdziwej zgodzie i to samo ci ideałów, którymi kieruje się określona grupa społeczna, ale podział tzw. stref wpływów czy to samo ci intere-

sów na określonym obszarze.

Zdrowa i konstruktywna krytyka ma na celu prezentację złożonej rzeczywistości i wiele ci problemów z jakimi przychodzi nam – prostym ludziom – borykać się każdego dnia. Chcemy być blisko ludzi, którzy takie problemy mają, którym potrzebna jest pomoc w przeróżnych trudnych sytuacjach życiowych i słuchajmy ich swojej wiedzy, do wiadczeniem.

Dlatego to co robimy ma tak wielkie znaczenie dla nas samych i chcielibyśmy, aby efekty naszych działań były ważne dla pozostałych członków naszej wspólnoty lokalnej. Nasze miasto – Siemianowice 1skie – jest miejscem, o które należy walczyć i dla którego musimy sami uczynić tak dużo jak tylko się da! Zachęcamy wszystkich, aby przyłączyli się do nas dla dobra nas samych jako mieszkańców tego miasta, im jest nas więcej, tym nasza praca i włożony trud będzie przynosił lepsze owoce.

Jest to pierwszy numer miesięcznika, który wydajemy samodzielnie z własnej nie przymuszonej wo-

li ze środków pochodzących z naszych budżetów domowych, a twórcami artykułów nie są dziennikarze ani specjaliści od „dobrego wizerunku”, a jedynie ludzie, których byśmy nie znamy, szanujemy. Dlatego też tak ważne jest abyście Państwo dostrzegli odmiennie naszą gazetę i docenili włożony trud wszystkich piszących w niej ludzi. Oczywiście oczekujemy Państwa uwag, możemy nawet artykułów, opinii, reakcji, na adres redakcji – tak mailowy jak i pocztowy. Chętnie zajmiemy się Państwa problemem, z którym borykacie się od dawna i w Waszym imieniu zapytamy kompetentnych ludzi o ich stosunek do ww. tematu, ywotnego z Państwa punktu widzenia. Gazeta, którą wydaje Stowarzyszenie Wolne Siemianowice ma za zadanie dać wiarę w to co wydaje się niemożliwe, a jako grupa społeczna wspólnoty samorządnej Siemianowice 1skich potrafimy zmieniać nasze miasto i stawiać nam samym wysokie wymagania. Nie oczekujemy poklasku czy lepej zgody na

nasze działania, ale jedynie oczekujemy, iż dostrzeżecie Państwo „barwy” czy w pełnej gamie kolorów”. Liczymy na to, iż razem będziemy tworzyć gazetę – mieszkańcy, wspólnota lokalna tego miasta. Wszystkie osoby zainteresowane współpracą, zaangażowaniem się w sprawy miejskie zachęcamy do kontaktu z nami mailowo na adres:

redakcja@wolnesiemianowice.pl

lub na adres:

**Stowarzyszenie
Wolne Siemianowice
ul. Sienkiewicza 2/2,
41-100 Siemianowice 1skie.**

Niezwłocznie się do Państwa odzwieimy, celem ustalenia zasad współpracy.

**Mariusz Polok
Redaktor Naczelny**

Karpiogród to czy Nasze Siemianowice?



Od dobrych 3 lat w naszym mieście władzę sprawuje Jacek Guzy. Osoba, która w batalii z PiSowskim Komisarzem Danutem Sobczykowi jawił się wszystkim w mieście jako ostatnia deska ratunku na fali ogólnospołecznej nienawiści do rządów PiS, kolejkami w ambasadach do oddania głosu i tym podobnych zjawisk. Dziwnym trafem po okresie władzy jak sprawował jako zastępca Prezydenta Zbigniewa Pawła Szandara dał się poznać jako ciekawa alternatywa dla miasta. Tymczasem zjednał sobie szerokie grono współpracowników i chętnych do pomocy w ówczesnej kampanii wyborczej. Jak się jednak okazało, ta nader ciekawa alternatywa wkrótce zmieniła swoje oblicze i na nieskazitelnej masie perłowej przystrojonej w barwne apaszki i stroje ludowe pojawiły się liczne rysy. Początkowo prace bywały trudne i cięko uporać się z wie-

lo ci problemów jakie stają na drodze takiej osoby jak jest Prezydent Miasta – szczególnie w sytuacji, kiedy osoba aspirująca do tego stanowiska nie posiada kierunkowego przygotowania zawodowego. Oczywiście cięka dy zapewne zauważy, iż nasza wiecznie reformowana o wiata nie oferuje przygotowania zawodowego dla „przyszłych Prezydentów” (możemy i słusznie!) – w końcu na tym polega demokracja, aby do władzy zmian wdrażanych przez różnorodne środowiska społeczne, polityczne i na tej podstawie podejmowała samodzielnie decyzje w zakresie powierzenia władzy określonym przedstawicielom społecznym. Zatem dzięki takiemu włą nie eksperymentowi jaki zafundowała

c.d str. 2

nam demokracja na czele naszego grodu stał człowiek, który do wiadczenie zdobywał na salach gimnastycznych jako nauczyciel wuefu. Nic w tym oczywi cie straszego, gdy jak doskonale pami tamy na czele naszego pa stwa stał ju z powodzeniem generał, elektryk, prawie magister, doktor habilitowany nauk prawnych i niedawno w przedterminowych wyborach wybrali my historyka, co wskazuje na fakt, i społecze stwo ewoluuje i dojrzewa do pewnych decyzji samodzielnie. To najwi ksza zdaje si zdobyz narodów demokratycznych. Nie zmienia to równie faktu, i okrelone grupy społeczne po pierwsze zmieniaj pogl dy (pami tamy tzw. przemalowanie MILICJI na POLICJ w pierwszym okresie transformacji). Po drugie te grupy społeczne predestynuj do pełnienia okrelonych funkcji swoich przedstawicieli (czasem silniejszych – maj cych tzw. parcie na stołek, a czasem słabszych – bo sami nie chc si spali w ogniu wyborczej walki). Grupy te zgodnie z teori władzy d do osi gni cia pewnego celu wyborczego, który z reguły stanowi o dalszym istnieniu w takiej grupie wspólnej wi zi. W historii naszego miasta jedno było bardzo specyficzne, ale zarazem wspaniałe. Nigdy w naszym

mie cie samodzielnie adna partia polityczna nie sprawowała władzy (mam oczywi cie na my li okres po pierwszych samorz dowych wyborach), co podkre lało wol społeczno ci lokalnej do samodzielnego (bez udziału tzw. warszawki) kształtowania władzy w mie cie i decydowania o kierunkach rozwoju Siemianowic lskich. Oczywi cie do samorz du w swoim czasie wchodziły ró ne ugrupowania polityczne, jednak e nigdy nie sprawowały one samodzielnie władzy w mie cie. Po ostatnich wyborach samorz dowych w 2006 roku układ sił politycznych dawał nadziei na podobny scenariusz, gdy do samorz du weszły nast puj ce komitety wyborcze:

KWW Jacek Guzy
i Forum Samorz dowe - 8 radnych
KW Platforma Obywatelska RP
- 7 radnych
KW Prawo i Sprawiedliwo
- 5 radnych
KWW Porozumienie
dla Siemianowic l. - 2 radnych
KWW SLD+SDPL+PD+UP
Lewica i Demokraci - 1 radny

Ten układ sił politycznych nie pozwolił na ukształtowanie jednorodnej władzy w mie cie, co podkre lił dodatkowo wybór Jacka Guzega na stanowisko Prezydenta Miasta. Zblokowane PO i PIS wydawały si poszukiwa wykorzystania ka dego głosu wyborczego i odzwierciedlały sympatie ogólnopolskie,

a wybory do Rady Miasta de facto okazały si fiaskiem dla Jacka Guzega, ze wzgl du na fakt rezygnacji z drobnych ugrupowa , które miał skupia pod swoimi skrzydłami jako KWW Jacek Guzy i Forum Samorz dowe. Pami tajmy, e ze swej to samo ci zrezygnowały wtedy m.in. silnie trac ca poparcie społeczne Alternatywa dla Siemianowic i Siemianowicki Ruch Samorz dowy (czego mi osobi cie najbardziej al), wszystko na rzecz rodz ce go si Forum Samorz dowe, aby yło si lepiej.

Ta widoczna polaryzacja sympatii politycznych przybrała jednak bardzo dziwny kształt, gdy w czasie trwania kadencji władza skupiła si w zasadzie w jednolitym tworze, uzalonym od siebie w ró nym kontekcie społeczno – politycznym. Nagły i widoczny gołym okiem brak opozycji w Radzie Miasta, która mogłaby czujnym okiem przygl da si działaniom Prezydenta Miasta doprowadził do stanu, w którym przez aklamacj przyjmowane jest prawie wszystko i prawie zawsze to, co zaserwuje władza wykonawcza. Działania Przewodnicz ce go Rady Miasta Andrzeja Go ciniaka uniemo liwiają ce swobod działania zacz tkom opozycji zaczynaj si odbija gło nym echem stłumionego narodu, który wi ziony był do niedawna przez monolit partyjny, a odnie mo na wra enie, e stary układ polityczny poprzez chichot historii – o zgrozo – powrócił...

Okazuje si , e po licznych spektakularnych pora kach samorz du dowodzonego przez Jacka Guzega chocia by w dziedzinie rodków europejskich – przypomnijmy jedynie, e po 4 latach nieudolnych prób pozyskiwania rodków z ww. funduszy, Prezydent wysła na szkolenie do Brukseli dwóch pracowników magistratu – zamiast np. na zasadzie tzw. dobrych praktyk od pocz tku swojej kadencji szkolili si w jednym z miast o cieniowych, które ma do wiadczenie i znacze sukcesy w tej dziedzinie – jak chocia by Katowice czy Gliwice, czy nawet ory). Widoczna jest tak e indolencja władz miejskich w kwestii problemu społecznego jakim jest niew tliwie naruszenie praw lokatorów mieszka po byłej Hucie Jedno . Rada Miasta jednak nie posiada si z rado ci w kwestii sukcesów jakie odniosła od 2006 r. Rado ta szeroko jest reklamowana w stworzonym za publiczne pieni dze pi mie Nowe Siemianowice, które podobnie jak ISI (internetowy system informacyjny), obecnie Puls Miasta na stronach Urz du Miasta stały si tub wyborcz szerz c wizj rozwoju naszego miasta w czasach kryzysu. Co mieszniejsze, wizje te roztaczane s dzi ki rzekomym wspaniałym inwestycjom na terenie gminy. Warto zauwa y , i inwestycje te doprowadziły do zadłżenia miasta na ok. 40 mln złotych (1/4 całego bud etu – połowa rocznego bud etu o wiaty), ale

mo emy zapewni , i kolejno ka dej z tej wspaniałej inwestycji szczegółowo si przyjrzymy i postaramy si omówi j dokładnie „bez owijania w bawełn ”. Redakcja nasza chciałaby spowodowa , aby cie Pa stwo jako mieszka cy tego miasta sami opowiadali o niedostatkach jakie napotykanie w swoim yciu codziennym, a jakie s w wi kszo ci zawodzi czane nieudolno ci i jednomy lno ci Rady Miasta w tej kadencji. W zwi zku z tym rodzi si pytanie czy Nasze to Siemianowice czy mo e Karpi to Gród, w którym ryby (tu rajcy miejscy) głosu/wzroku nie maj ? Pytanie to jest by mo e nieco zło liwe, ale wkrótce do wiadz Pa stwo ci – ar problemów z jakimi przyjdzie si zmierzy ju po kolejnych wyborach w zadłżonym mie cie, gdzie by mo e 2000 mieszka ców straci mo liwo dochodzenia swoich praw do lokalu mieszkalnego, a miasto b dzie dalej pławi si w samouwielbieniu opisuj c jak to Volley Club "Górnik" Siemianowice lskie podejmowa b dzie „Resovi ” II Rzeszów (z całym szacunkiem do obu klubów sportowych), zapominaj c chocia by słowem wspomnie zbiorowej licytacji mieszka swoich mieszka ców.

Mariusz Polok

Okiem mieszkańca, czyli podsumowanie akcji zima

Cho ju lato i wszyscy maj nadziei , e zima ju nie wróci dla niektórych z nas na długo zostanie w pami ci. „Musimy bezwzgl dnie egzekwowa od wszystkich, to c o le y w ich obowiazkach, a nie jest robione. Dotyczy to zarówno firm jak i indywidualnych włascicieli kamienic” - powiedział na „Nowych Siemianowic” prezydent Jacek Guzy. Nic nie powiedział o karaniu samego miasta, bo jak kara siebie? Bardzo łatwo jest terroryzowa bezbronne, nie wiadome swoich praw osoby, które jeszcze nie ockn ły si po wi tach i nie wpadły w rytm dnia codziennego. Tylko wysła wiernego słu bie stra nika miejskiego po troch kasy i „akcja zima” została zako nczona. Do ko ca zimy nie widziano

stra nika miejskiego na oczach. Czy by zima trwała tylko do południa? Mam nieodparte wra enie, e cała akcja skupiła si tylko na włascicielach domów prywatnych w samym centrum. Pozostałe boczne ulice były za nie one zarówno na jezdni jak i na chodnikach. Osiedle Tuwim zostało sparali owane totalnie. Zalegaj cy nieg utrudniał przejazd nie tylko mieszka comale również (o zgrozo!) karetkom pogotowia. Nasz okryty sław rynek był również zawalony wzdłu i wszere, to ludzie sami sobie wydeptali cie ki, które z czasem zmian temperatur stał si lodowiskiem. Warto te wspomnie o wszelakich parkingach. Tych ju nikt nie przypisze prywatnym włascicielom! Mieli my w tym roku

zaszczyt w te parkingowe zaspy wpada . Kto miał szcz cie, tego omin ło spotkanie z psi kup albo potłuczon butelk . Morał z tego taki, jak co roku. Miastu wolno – „prywatnym” NIE! Niekompetencja, brak profesjonalizmu, nierówne traktowanie obywateli przy udzielaniu mandatów budzi w ludziach agresj , niech do stra y miejskiej, poczucie niesprawiedliwoci i frustracji. Jest przyczyn wielu kłopotów, kłótni i sporów. Chyba si nigdy nawzajem nie polubimy! Zanim przyjdziecie z mandatami, zróbcie porz dki na własnym podwórku!

damek



Jakie Siemianowice?

W poprzednich dziesięcioleciach Siemianowice kojarzyły się przede wszystkim z tzw. obecnym Centrum. A poza tym były Michałkowice, Bytków, Bałogów, Przelajka i jeszcze przynależały do niego na powieź do Centrum takie dzielnice jak Laurahütte, Georgshütte (teraz Srokwiec) oraz Nowy Wiat. W latach powojennych wraz z rozwojem przemysłu nastąpił równy rozwój budownictwa mieszkaniowego. Powstały nowe osiedla, które połykały Siemianowice z Bytkowem, Bytków z Michałkowicami. Oddzielne, choć na powieź, nadal pozostały Bałogów i Przelajka. Cały przemysł faktycznie skupiał się w Siemianowicach, z małymi wyjątkami jak Kottomonta w Bytkowie i późniejszy Fabud w Michałkowicach. Równie praktycznie wszystkie instytucje administracyjne i kulturalne skupiały się w Centrum Siemianowic. Od upadku „komuny” miasto zaczęło się drastycznie zmieniać. Czy po 20-tu latach zmian ma na jeszcze mówić o Centrum Siemianowic? Likwidacja Kopalni „Siemianowice”, Huty „Jedno”, „Hanki”, Huty Szkła, Katowickich Zakładów Naprawczych PW, Browaru, spowodowała utratę tysięcy miejsc pracy i to na ogół w ruchu 3 zmianowym. Miasto, które wtedy było całkiem dobre, obecnie opustoszało, od godzin wieczornych ulice stają się wyludnione a wczesnym rankiem można zauważyć wzmożony ruch samochodowy, ale samochodów wyjeżdżających z tego miasta do pracy w miastach ościennych. Likwidacji uległa również cała dzielnica Georgshütte - co nastąpiło już pod koniec lat siedemdziesiątych, tereny przeznaczone pod budowę Walcowni Ciągłej Rur, która do dzisiaj nie powstała i prawdopodobnie już nie powstanie. Obecnie w Siemianowicach można zauważyć likwidację centrum administracyjnego i kulturalnego.

Następuje rozproszenie instytucji po dzielnicach. Urząd Miejski nadal znajduje się w Centrum, ale to w zasadzie jest to tylko ta jego część, która nie obsługuje mieszkańców. Wydziały, które zostały przed wszystkim mieszkańcom wyprowadzone z budynku i rozlokowane po całym mieście, z tym że najbardziej istotne dla mieszkańców znalazły się w Michałkowicach. Podejrzewa się, że w niedługim okresie czasu, w budynku Urzędu Miasta na ul. Jana Pawła II 10 pozostanie tylko Prezydent Miasta i Przewodniczący Rady Miasta. W Centrum Siemianowic zostało tylko jeszcze jedno kino „Tęcza”, zresztą chyba również przewidziane do likwidacji, na co wskazywało i stan techniczny obiektu jak również zmiana jego charakteru. Imprezy kulturalne już w całości zostały przeniesione do Bytkowa i Michałkowic. Zlikwidowano poprzednio kino „Jedno”, a jeszcze wcześniej upadły domy kultury Huty „Jedno” i Kopalni „Siemianowice”. Była możliwość zastąpienia tych instytucji przez lokalizację ich funkcji w zespole pałacowym w Parku Miejskim, ale to chyba przerastało wyobraźnię władz tego Miasta. Co pozostało w centrum miasta? Czy nowo powstały Rynek, będzie w stanie wypełnić powstałe luki i narodzi się to jest centrum miasta, czy pozostanie tylko pusty plac, na którym dwa razy w roku odbędą się masowe imprezy? Czy w związku z tym ma na powieź, że centrum miasta przenosi się do Michałkowic lub Bytkowa. Chyba takie stwierdzenie byłoby nieuzasadnione. Moim zdaniem następuje tylko rozmycie funkcji miasta jako całości. Nie jest to również scalenie tych trzech dzielnic w jedno do Centrum. Pozostaje jeszcze problem Huty „Jedno”, która jest lik-

widowana już ponad sześć lat, a nie jak kto stwierdził, dopiero sześć lat. Jak długo taka likwidacja może jeszcze trwać? Ogromny teren w centrum miasta leży odłogiem, stwarza problemy komunikacyjne a nie przynosi żadnego pożytku. Czy otwarcie z powrotem ul. Kopalnianej połknijemy w latach 60-tych przez Hutę (od ul. St. Kato-wicka do ul. Matejki i Konopnickiej) nie ożywiłoby dzielnicy Hugo?, a równocześnie nie może być ciężej niż w obecnym nowym rondzie przy tramwaju, które w godzinach szczytu jest jednym z najmniej droższych „gardenów komunikacyjnych miasta”, co poddaje pod wątpliwą dyskusję jego istnienie. Pozostaje również problem takich mniejszych dzielnic jak Srokwiec, Hugo, Falklandy, Nowy Wiat, gdzie dzielnice te zostały całkowicie zapomniane i ma na powieź, że nawet „Pan Bóg machnął na nie ręką”. Ze strony władz miasta nie widać żadnych pomysłów i zamiarów rozwoju tych części Siemianowic. Marnotrawione są ogromne tereny miasta w dzielnicy Srokwiec, które posiadają dostęp do wszelkich mediów energetycznych. Jedynym problemem jest dojazd do tych terenów. Jedyne dzielnice, które ostatnio się rozwijają to Bałogów i prawdopodobnie będzie to dotyczyło w mniejszej skali również Przelajki. Wybudowane nowe osiedla na Bałogowie w okresie szczyłu poprzedniego systemu gospodarczego oraz ostatnio powstałe nowe



dawny widok Pałacu - wikipedia

zakłady przemysłowe sprawiają, że dzielnica ta zaczyna być znacząca w skali miasta. Przelajka, oddzielona terenami upraw rolnych, faktycznie stanowiła tylko administracyjnie część Siemianowic i ma na powieź, że nie istniała na co dzień dla przeciętnej mieszkańca Siemianowic i skich. Normalnie, mieszkaniec innych dzielnic miasta mógł nawet przez 10 lat nie zawitać na Przelajkę, nawet przejeżdżając przez nią, a to również Siemianowice i skie. Obecnie chyba dzielnica ta nabędzie charakter dzielnicy wielofunkcyjnej. Czy nie jest to najlepsza pora, aby radni miejscy zajęli się perspektywami rozwoju tego miasta, szczególnie układem komunikacyjnym? Zaniedbanie w chwili obecnej modernizacji układu drogowego spowoduje, że Siemiano-

wice pozostanie na uboczu aglomeracji. Budowa rond nie wystarczy bez nowych dróg, które powinny ułatwić poruszanie się pomiędzy poszczególnymi dzielnicami Miasta. A potrzeba również obwodnic, aby miasto całkowicie nie utknęło w korkach. Radni powinni zadbać o sprawy z tego, że są odpowiedzialni za rozwój tego miasta, całego podkrakowskiego! Za nie dopuszczalne należy uznać lekkomyślne akceptowanie pomysłów władz wykonawczych! Jeśli sami nie mają pomysłów, powinni ich szukać od pracowników Urzędu Miasta. Należy więc to zrobić, aby było lepiej, gdy wcale nie jest dobrze i liczy się jedynie, że jako siemianowiczanin będzie rozwijało.

JOTEL



AD VOCEM

Jako, że wczoraj mojej skrzynce odnalazłem gazetę wydawaną m.in. z moich pieniędzy jako podatnika, postanowiłem odnieść się do niektórych z nich w niej zawartych. Otóż, Pan Redaktor Tabaka, znany krytyk Urzędu Miasta do czasu zatrudnienia go w nim przez obecny zespół redakcyjny (dostrzegając najwidoczniej, i najlepszą formę zjednywania prasy jest zatrudnianie krytyków władz redakcyjnych), był uprzejmy odnieść się do powszechnej w jego ocenie walki wyborczej, jaka w naszym mieście rękoma rozgorzała na dobre. Krytykując obecne władze, dopuszcza się bezpardonowych ataków wobec ludzi, którzy chcą uczynić dobrze narodowi – a ten niewdzięczny o miela się buntował! Tak, jako Stowarzyszenie buntujemy się przeciwko despotce, odbieraniu opozycji głosu na sesjach, a tym samym władzom miasta,

które muszą wreszcie się zakończyć, zadaniu miasta ponadmiar, brak reform administracyjnych i rozpasanie kolegów poprzez zatrudnianie ich i ich małżonków w Urzędzie Miasta i podległym mu jednostkom organizacyjnym. Krytykujemy funkcjonowanie stadionu ze sztuczną trawą, gdzie miasto, którego nie stać na wykupienie od komornika za ok. 300 tysięcy złotych 2 bloków mieszkalnych po likwidowanej od wielu lat Hucie Jedno (celem zabezpieczenia bytu ich lokatorów), jednocześnie nie kupuje telewizorów na ów stadion za wzięcie 300 tysięcy złotych. Nazywamy po imieniu wydawanie grubych milionów na budowę i eksploatację okazjonalnego stadionu do hokeja na trawie na cele wielkich imprez, które gromadzą max. 2000 widzów (w tym rodziny i oboje trenerskie zawodników!!!) bo tyle pomieści obiekt po dołożeniu składanych

trybun, z jednoczesnym generowaniem gigantycznych strat dla miasta. Tak stracił Pan Redaktorze. Stadion nie wychodzi nawet na „0” dla budżetu miasta. Za transmisję wydarzenia, które nazywa Pan wielką imprez sportową o wymiarze europejskim, płacimy 100 tysięcy złotych! Nikt nie bije się o prawa do emisji z rozgrywek tak prestiżowych Pana zdaniem??? Jaki to zatem prestiż dla miasta??? Ano adeny! Tak samo jak przejazd grup kolarskich – nawet z lotnymi premiami w Siemianowicach i skich! Z tego powodu nasze PKB najpewniej nie drgnie nawet o setną procenta, a obecnie sprawujący władzę uzyskali jedynie pretekst do naprawy – i tak jednej z najlepszych dróg asfaltowych w mieście - tej obok magistratu. Wokoło dziury i bezsensowne ich okazjonalne łatanie (zamiatanie gruntu naprawy) przez brygady zaprzysiężonych radnych – przecie w Radzie Miasta zasiada Pan Jadwiszczok z ramienia ugrupowania obecnego Prezydenta Miasta i dlatego też MPGKiM prowadzi akcje „cerowania dziur”, które dla niej nie sezon nie przetrwają we względnym ładzie!

Z czego my jako mieszkańcy mamy być dumni? Bo powstała kaskada, 2 rondka – w tym jedno z kulami, kolejnym kuriozum tego miasta – nado zrobiono bramę do parku za milion złotych oraz firma byłego radnego z ugrupowania obecnego Prezydenta, jego bliskiego przyjaciela i obecnego Prezesa spółki miejskiej Aqua – Sprint, wodnego monopolisty (który podwyżki cen wody argumentuje opłatami lokalnymi ??) realizuje zamówienia na sztandarowy w tej kadencji Park Tradycji, krytykowany w opinii Regionalnej Izby Obrachunkowej?! Z tego obywatele mają się cieszyć ??? Oczywiście, zawsze można znaleźć na koniunkturalizm oponentów, walkę polityczną czy chociażby to, i nie ka demu się dogodzi. Ale jedno Pan, Panie Redaktorze pomija! W tym mieście najwłaściwszą do zrealizowania trudnych reform w oświacie, która pochłania budżet, podobnie jak służba zdrowia; a administracja jest jedną z najdroższych w kraju choć mimo to nadal zatrudniane są rodziny radnych i rozdzielane synekury. Poza tym nieregulowana nadal jest kwestia mieszka-

niowych, a gmina niemrawo walczy o jej uregulowanie. Tak reklamowany kosztowny remont piwnicy Pałacyku Fitznera – czy wprowadzenie urzędów na salony, bo tam trafił Referat Kultury. Urząd Miasta puchnie i generuje koszty, które winny być ograniczone. Cały Urząd Miasta miał się mieścić w jednym miejscu, a zdaje się w budynku przy ul. Jana Pawła II 10 zostanie tylko Pan Prezydent i Rada Miasta. Może wystarczy dla nich miejsca?! Robienie czegokolwiek na pokaz nie zmienia zewnętrznego postrzegania Urzędu Miasta przez jego mieszkańców! Wszyscy zdają się zapominać, i najważniejszym elementem miejskiej układanki jest **człowiek!** To najważniejsze ogniwo nie ma praktycznie dostępu do Prezydenta swojego Miasta, chyba, że na festynie, gdzie spotka go w stroju regionalnym... piwnicy to i zdobny obrazek, ale czy taki winien być Prezydent Miasta i czy to jest troska o obywateli??? Naszym zdaniem nie!

Mariusz Polok

Barbara Roguska, Siemianowice, dnia 25.03.2010 r. Radna Rady Miasta Siemianowice Śląskie

Szanowni Państwo!

Od ponad trzech lat „zmagam się” z trudnym problemem mieszkań zakładowych i do rzadko ci należały w tym czasie sesje Rady Miasta, na których nie poruszałam tego problemu w interpelacjach, czy też składając różnego rodzaju oświadczenia, czy kierując nawet listem otwartym w tej sprawie w lipcu ubiegłego roku na ręce Prezydenta Miasta. Wówczas był jeszcze czas, gdy Komornik odstąpił od egzekucji z mieszkań zakładowych. Bardzo mi przykro, że nie było szybkiej reakcji ze strony miasta woli przejść ci tych nieruchomości ci chętnie „huta Jedno” jest winna z tytułu zobowiązań publicznych – prawnych miastu dużej pieniądze.

Dziś stoimy przed wielkim problemem ponieważ zostało sprzedanych ponad 40 mieszkań za mieszne pieniądze to jest po 7.100 złotych średnio za 1 mieszkanie. W dodatku mieszkańcy nie mieli żadnych możliwości wykupu, gdy Komornik sprzedawał całe budynki bez wydzielenia poszczególnych lokali mieszkalnych. Tak to nabyły osoby zupełnie nie związane z hutą, bo im **obowiązuje prawo umowa - liwiło zakup, a najemcom nie. I jest to kolejna „granda” w polskiej prywatyzacji, w majestacie prawa.** Do Stowarzyszenia Ochrony Interesów Mieszkańców „Jedno”, którego jestem pełnomocnikiem zgłosili się sprzedani mieszkańcy. Oczekują pomocy od tej władzy, która jest najbliższa, czyli od władz miasta, i ci sprzedani i ci którzy oczekują „w kolejce” aby ich również w najbliższym czasie tj. 16 kwietnia spotkał ten sam los. O problemie zbywania mieszkań zakładowych huty „Jedno” mówiłam podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Infrastruktury w dniu 10.09.2009 r. Moja wypowiedź została opublikowana w Biuletynie Sejmowym Nr 2703 z dnia 10.09.2009 r.

Podczas ostatniego posiedzenia Sejmowej Komisji Infrastruktury w dniu 17 marca 2010 r. w, którym brałam udział sprawę tę poruszał Poseł Witold Klepacz. W przerwie Posłowie mocno poruszeni zadawali mi pytania „**a co na to Gmina??**” I pomimo poruszenia wśród parlamentarzystów ten problem niechciany przez Gminy „zakładówek” istnieje nadal. Kiedy jeden ze sławnych publicystów spytał podobnie sprzedanych Zabrzań: **co na to władze miasta?!** Usłyszawszy odpowiedź, że te władze twierdzą że nie mogły w tej kwestii, napisał z sarkazmem: „**Jeśli władze Zabrze nic nie mogą, to może Zabrze powinni się zwrócić o pomoc do mera Paryża (!)**”

Smutne to prawda? Od wielu lat w naszym mieście ten problem istnieje. **11 lat temu ponad 1000 mieszkań** zostało przekazanych **nieodpłatnie** prywatnej Spółce „TROLL”. Do dziś **mieszkańcy walczyli** w Sejmie o swoje prawa, niezwykłe i na dziś uznane przez Rzeczpospolitą z czego dowodem jest próba regulacji prawnych w Sejmie RP.

Szanowni Radni mówią o tym dlatego abyście wiedzieli, że **im więcej na dzie dzisiejszy jeszcze możemy pomóc, aby nie było za późno tak jak ze sprzedanymi hutnikami.** Stowarzyszenie Obrony Interesów Mieszkańców „Jedno” jest Sygnatariuszem Porozumienia Krajowych Stowarzyszeń. W ramach tego Porozumienia, działając wspólnie z Krajowym Związkiem Lokatorów i Spółdzielców, złożyło ono na dzień **7 tysięcy podpisów** w Sejmie na ręce **Marszałka Komorowskiego.**

Protesty te między innymi wspierają listy i apele naszego Siemianowickiego Stowarzyszenia dotyczące spowodowania działań przez Rzeczpospolitą zaprzestania **haniebnego proceduru**

licytacji komorniczej mieszkań hutniczych. W tej sprawie działa od dłuższego czasu bardzo aktywnie Pani Poseł **Maria Nowak**. Pan Poseł **Grzegorz Tobiszewski** również wspiera nasze działania. Ostatnio możemy tak powiedzieć na Posłów Platformy Obywatelskiej, Poseł **Robert Wrzyszyński**, Stanisław **Mijan**, Przewodniczący Komisji Poseł **Zbigniew Rynasiewicz**, a także kilkunastu innych posłów, których możemy na by tu jeszcze wymienić.

Sprawa Siemianowic „poruszyła” parlamentarzystów, o dziwo, ponadpartyjnymi podziałami. Tylko czy to poruszenie da legislacyjną ochronę „sprzedanym lokatorom”? Sądzą, że nadszedł najwyższy czas, aby zdecydowanie te problemy rozwiązać tu na miejscu w naszej gminie, bo po Sejmie raczej nie ma się czego spodziewać – już jedenaście lat trwają zabiegi o ustawę dla sprzedanych (Zabrze) i nadna kadencja nie umiała uporać się z tym problemem, więc czy ten Sejm ma szansę stworzyć coś pozytywnego dla oszukanych?

Podczas sesji we wrześniu ub. roku składałam w tej sprawie o wzięcie do protokołu, wówczas sytuacja była nieco inna. Dziś możemy na już tylko pisać apele... w końcu to jaka forma poparcia dla tej sprawy. W ostatnich dniach daje się odczuć również bardzo obiecujące poruszenie w naszej radzie miasta. Wszystkim tym z Państwa Radnych, którzy są gotowi zaangażować się w autentyczne i konsekwentne działania na rzecz obrony skrzywdzonych najemców mieszkań zakładowych Huty „JEDNO” oraz kopalni...

Z serca dziękuję, bo sama tracę już siły i wiarę w prawną dno demokratycznego państwa, zwykły ludzki sprawiedliwie płynący z naturalnych praw człowieka – jak choćby prawo do mieszkania – oraz w etyce i moralnie decydentów. Pozwólcie mi Państwu na zakończenie na takie wezwanie:

Stajmy razem przeciwko niesprawiedliwoci i pokażmy nasz samorządowcom solidarność władzy z obywatelami, aby ci nie musieli szukać oparcia u mera Paryża.

Miałeś chamie ZŁOTY RÓG

Przy jedynie odrobinie dociekliwości ci odkrywamy farsę jak karmi nas lokalne media. Czytamy jedynie, że Prezydent otrzymał nagrodę i to wszystko jest tak ładnie ubrane w słowa, że nic więcej dodać się nie da. A brakuje informacji, że za te nagrody musiał zapłacić, a te nagrody dostał prawie co drugi Prezydent czy radny w regionie, a Towarzystwo które zorganizowało ten Plebiscyt jest delikatnie mówiąc mało wiarygodne, bez żadnej reputacji. Okazuje się, że Gala Laureatów i wręczenie jakiegoś zacnego trofeum odbyło się 26 lutego w Klubie Shuma w Dobrej Górnicy. Plebiscyt na Samorządowca Roku zorganizowało Wydawnictwo Regiony, które prowadzi portal internetowy www.turystycznyszlak.pl. Hmm, z czego słynie to wydawnictwo? Otóż prawie z niczego, bo wchodzić na stronę liczyli my na zapoznanie się z ciekawostkami z regionu, co warto obejrzeć, zwiedzić, gdzie wybrać się z rodziną na wycieczkę, jednak w tej miejscy zajmują tam informacje jak to owe Wydawnictwo zna potrzeby regionu w zakresie promocji, reklamy itp. Jeśli tak rzeczywiście jest, to należy powiedzieć szczerze, że strona, którą posiada to wydawnictwo ze swojej wiedzy na temat promocji pozostawia wiele do życzenia. Tak strona potrafi stworzyć prawie każdy młody człowiek, który choć trochę się na tym zna.

Spodziewalibyśmy się raczej bardziej profesjonalnie zbudowanej strony internetowej, skoro chwalimy się, iż zajmujemy się również promocją. Magazyn, który wydaje Wydawnictwo po raz ostatni został wydany w 2001 roku. W tej chwili chyba dodawać nie trzeba, sam Państwo odcieciście jakiego prestiżu daje taka nagroda. **Pikanterii dodaje fakt, że należało jeszcze, a owe Towarzystwo wyłoniło 236 laureatów z samego 1 skąd i eka da z tych osób musiała wpłacić kwotę 165zł za odebranie nagrody i serwis fotograficzny!!! Jak łatwo policzyć, gdyby wszyscy byli tak pазerni na tę nagrodę i zapłacili owe 165zł to uzbierałoby się z tego niezła kwota – 38 940zł.** Co ciekawe również konkurs sosnowieckiego wydawnictwa Regiony odbywał się po raz pierwszy. Henryk Koc, szef wydawnictwa, mówił na łamach Gazety Wyborczej, że „pomysł konkursu na Samorządowca Roku 2009 zrodził się, gdy rozmawiał ze swoim znajomym prof. Markiem Barańskim”. Co ciekawe Pan profesor ma bardzo bogatą przeszłość polityczną, to działacz lewicowy z Zagłębia, profesor nauk społecznych, zresztą inni członkowie Kapituły również np. Kazimierz Zarzycki (ur. 26 września 1939 w Tuczępach) – polski polityk, przedsiwiorca, dziennikarz, poseł na Sejm IV kadencji. Ukończył w 1963 studia na Wydziale Przemysłu Wyższej

Szkoły Ekonomicznej w Katowicach. Od 1961 do rozważania należał do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pełnił m.in. funkcję osobistego sekretarza Edwarda Gierka. W latach 1966-1990 pracował w mediach państwowych. Był publicystą Polskiego Radia, redaktorem naczelnym katowickiego dziennika „Wieczór”, Telewizji Katowice, „Trybuny Robotniczej” oraz tygodnika „Tak i Nie”. Od 1990 do 2001 był prezesem i prokurentem prywatnej firmy „Monopol” Sp. z o.o. Sprawował mandat posła na Sejm IV kadencji z ramienia Sojuszu Lewicy Demokratycznej (wybranego w okręgu bielskim). W 2005 wycofał się z polityki, wracając do przedsiwiorstwa biznesowych. „Konkurs został ogłoszony we wrześniu. Zawiadomione zostały o nim **urzędy, partie i komitety wyborcze.** Chcieliśmy, by zgłaszali kandydatów” - opowiada Koc. Kapituła konkursu przyznała 29 Złotych Kluczy, 39 Srebrnych i 33 Brzozy. Oprócz tego przyznano jeszcze 135 wyróżnień. Wśród laureatów są nie tylko radni gmin, ale też m.in. prezydenci Sosnowca, Siemianowic Śląskich, Chorzowa, Gliwic, Katowic, Jastrzębia-Zdroju i Dobrej Górnicy. Laureaci o nagrodach dowiadywali się z maili – jak chociażby np. chorzowski radny Marcin Michalik. Wcześniej nie słyszał o tym konkursie. Podobnie jak inni laureaci

został zaproszony na galę do jednej z dobrowskich restauracji. **Trudno mówić tu o jakimś prestiżu, skoro należało za niego płacić!** To wszystko bawi raczej a intencje organizatorów są nieczytelne. Na galę nie wybrał się m.in. Zygmunt Frankiewicz, prezydent Gliwic. Z jednej strony każe nam prawo oceniać, ale z drugiej oczekiwanie pokrycia kosztów jest nietypowe. Z reguły laureaci tego nie robią. Nie przeszkadza to jednak naszym samorządowcom szczerzyć się odbiorem nagród. Widać „zakup nagrody” ma wartość dla jednych, a dla drugich to zwyczajnie odpustowy fajerwerk jakich w naszym mieście nie brakuje. **mieszki również podkreślanie, iż zgłoszenie do nagrody pochodzi od mieszkańców... no cóż skoro mieszkańcy wiedzieli o konkursie, o którym wiedzieli nie mieli nawet sami laureaci... chętnie redakcja zapoznałaby się z tak dobrze poinformowa-**

nymi mieszkańcami, wszak to oni mogą przewidzieć jakie czekają nas zawirowania gospodarcze. **Ma być jednak na względzie fakt do kogo trafiła informacja od organizatora – a więc urzędników, partii i komitetów wyborczych – należy domniemywać, iż owi prorocy to mieszkańcy miasta, zwierzani z jednej z tych ww. organizacji, nie wyłączać z pracownikami organizatora. A biorąc pod uwagę wynik... przyznajmy, że redakcja nie posiada się z zachwytem nad skutecznością oddawania głosów! Mimo wszystko jednak nie zadowolimy sukcesu... Zastanawiamy fakt czy Nasza Siemianowicka władza, nie ma honoru? Czy przed stołkiem pozwala się zniżać do takiego poziomu, gdzie co dzień to się bierze? Czy nie byłoby bardziej eleganckie podziękowanie i odmówienie?**

CAMO_RRA



WOLNE SIEMIANOWICE

Wydawca: Stowarzyszenie Wolne Siemianowice
Redaktor Naczelny: Mariusz Polok
Adres Redakcji: ul. Sienkiewicza 2/2, 41-100 Siemianowice Śląskie
Foto: CDTC
e-mail: redakcja@wolnesiemianowice.pl
telefon: 504 185 755, 510939498
Siemianowice Śląskie, lipiec 2010 r.
DRUK: Polskapresse Sp. z o.o. Sosnowiec nr 1/2010

Ściana!

Lubi gra w tenisa. Takie miałem i mam hobby. Ponieważ nie jestem najmłodszy to pamiętam, że znalezienie jakiegokolwiek kortu nie było rzeczą łatwą. „Biały sport” nie był w tamtych czasach dobrze widziany. Ale zmieniły się czasy, zmienił się ustrój i kortów przybywało. Mieszkamy wszakże w strefie klimatu umiarkowanego; bywa już deszcz, bywa zima. Ludzi, którzy jak ja lubili grać w tenisa przybywało a w trudnych pogodowych warunkach ani w Siemianowicach, ani w najbliższej okolicy hali tenisowej nie było. I wtedy to w mojej społecznościowej głowie narodziła się koncepcja: wybudujemy halę tenisową z prawdziwego zdarzenia w Siemianowicach. Wiele osób

mówiło mi, że upadłem na głowę i to pomysł z grupy czynów barona Münchhausena, ale byli i tacy, którzy nie tylko uznali, że koncepcja ma szansę powodzenia ale i mi w jej realizacji bardzo pomogli. Powstało Siemianowickie Towarzystwo Tenisowe. Ręce moje i ręce osób mnie wspierających wytarło wiele klamek w moim i poza nim. Wielokrotnie wyrzuceni drzwiami wracaliśmy do domu. W jakimś stopniu pomogło Miasto udostępniając teren i skromną dotację, która jakimś sposobem i na moje nieśczęście została zamieniona na połykę. Ale się udało. W roku 1998 nastąpiło uroczyste otwarcie hali o cechach hal zachodnioeuropejskich. Byli oficjeli, wszyscy

gratulowali sukcesu a miasto mogło pochwalić się halą tenisową. Grali w niej hobbyści, uczyła się młodzież i dzieci. Siemianowickie Towarzystwo Tenisowe czyniło ekwilibrystyczne wysiłki by halę utrzymać na wysokim poziomie, by zawsze mogła być ogrzana i oświetlona a więc dostępną do grania. A tu nagle, kilka miesięcy temu na halę wkracza komornik. Blokuje konta STT, zabezpiecza ruchomości. Towarzystwo jest winne gminie 130 tys. zł, które z dotacji przekształciło się w połykę. Stosownie do określonego uregulowania Statutu Miasta ja, skromny obywatel Miasta zwracałem się do Przewodniczącego Rady Miasta o udzielenie mi głosu na posiedzeniu Rady w tej sprawie. Spełniałem wszystkie wymogi formalne, lecz kilkakrotnie moje wystąpienie odbijało się jak od ciany. I tu moje skojarzenie tłumaczy tytuł. Je li tenisista nie ma partnera gra sam a piłkę odbija mu betonowa ciana. Tę cianę jest w/w opisaną sytuacją Wielce Szanowny Przewodniczący Rady Miasta P. Andrzej Goćiniak. Towarzystwo

dostało połykę. Zwróciło dotację, która okazała się połyką. I teraz, jak łatwo się domyślić, ma potężny orzech do zgryzienia. Odda realnie połykane pieniądze. Zarządowi Towarzystwa, szczególnie za jego prezesowi, a kurzy się z łbów - skąd wziąć forsę? Ale cóż to: na horyzoncie błysnęło wiatelko w postaci Uchwały Rady Miasta nr 350/2008 z 3.10.2008 r. w sprawie: przyjęcia „Programu współpracy miasta Siemianowice z organizacjami pozarządowymi oraz podmiotami określonymi w art. 3 ust. 3 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie”. Niebawem naturalnie cytował całość tego dokumentu. On jest i każdy może go przeczytać lub sobie przypomnieć. A ja przeczytałem i apeluję do władz Miasta. W szczególności do Prezydenta i szefa Rady. Przeczytajcie ponownie tę Uchwałę i postarajcie się choćby w części zrealizować...!

Romuald Duda

Od Redakcji:

Jako, że nasza redakcja jest również przeznaczona dla ludzi, którzy mają chęć przedstawienia głosu w wielu tematach publikujemy dzisiaj artykuł autorstwa Prezesa Siemianowickiego Towarzystwa Tenisowego Romualda Dudy w kwestii nagłażnianej przez media, a mianowicie działań komorniczych na majątku ww. Towarzystwa oraz braku woli ze strony miasta w kwestii rozłożenia zaległości na raty dla organizacji, która służy mieszkańcom i ich rekreacji, za którą rzekomo opowiada się Prezydent Miasta. Czekamy też na Państwa spostrzeżenia w tej i innych kwestiach i zachęcamy do publikowania na naszych łamach swoich przemyśleń dotyczących funkcjonowania miasta.

Prosimy o kontakt na adres:

redakcja@wolnesiemianowice.pl

JEDNODNIOWY CUD lub PARKING WIDMO

Jakiś czas temu w naszym mieście nastąpiło objawienie. Na ul. 27 Stycznia naprzeciwko obecnej siedziby wodnej spółki Aqua Sprint pojawił się parking, zwany jednodniowym cudem, gdyż drugiego dnia już go nie było. Białe linie parkingowe zostały sprytnie zamalowane czarną farbą (pozostało ci parkingowe widmo do dnia dzisiejszego). I tak oto przez jeden dzień zdeorientowani mieszkańcy zostali pozbawieni chodnika zagrodzonego przez barierki parkingowe. Drogi od przejazdu kolejowego w kierunku ul. Wierchewskiego musieli pokonać około przez park lub jak widać na wykonanej fotografii ulicę. Chodzący słuchali, że parking ten powstał na życzenie szefostwa firmy Aqua Sprint. Niebawem rozpisywał się nad wykonaniem (linie parkingowe wykonano pionowo, zamiast po skosie co ułatwiłoby wyjazd i wyjazd) oraz lokalizację (wyjazd prosto na ruchliwej ulicy na pewno sprzyjałby czystym słuchom). Chcemy tylko zapytać: Kto był pomysłodawcą jednodniowego cudu??? Kto zapłacił za wykonanie parkingów na jeden dzień, i kto ponosił koszty jego likwidacji??? Niestety jakby tego było mało całkiem niedawno w tym samym rejonie powstało kolejne kuriozum. Przy siedzibie spółki Aqua Sprint przy ul. 27 Stycznia na stanowisku przeznaczonym do postoju taksówek od przysłowiowych „stu lat” usadowiono na słupie znak: Zakaz zatrzymywania się. Nasza dzielna Policja wraz ze Strażą Miejską pojawiała się codziennie by wlepiać mandaty – taksówkarzom, którzy nie mieli zamiaru zmieniać miejsca postoju zajmowanego od kilkunastu lat (z nieoficjalnych relacji wiemy, że strażnicy miejscy mieli

przykryć oko na „zwykłych obywateli”). Po co kto wstawił ten znak, skoro obywateli żyjących od siedziby Aqua Sprint do samego

ronda widać na nowo zrobionych zatoczkach przy remontowanej willi Fitznera i nie można było się zatrzymać, respektując oczywiście

przepisy ruchu drogowego??? Kto miał interes w tym, aby wykurzyć z tego miejsca taksówkarzy??? Czy by po raz kolejny brakowało

miejsc do parkowania dla Prezesów i Członków zarządu tej spółki wyciągającej od mieszkańców pieniądze za nic???

CDTC



Prawdziwe wieści z Rady część 1

DROGIE ZABAWKI PANA PREZYDENTA

Długo si zastanawiałem czy pisa o wszystkim, co dzieje si w naszym mie cie. Od pewnego czasu bywam na tzw. Komisjach Rady Miasta, które maj na celu rozpatrywanie wielu spraw oraz uchwał, które pó niej s przedmiotem obrad Radnych podczas comiesi cznej sesji Rady Miasta. Na samych sesjach bywa zaledwie garstka mieszka ców naszego miasta i s to głównie pracownicy UM oraz kilka osób najbardziej zainteresowanych. W zasadzie jest to zaledwie 25-30 osób spo ród 69 ty . mieszka ców. To stanowczo za mało. No, ale przecie mamy w Siemianowicach gazety, np. „Nowe Siemianowice”, „ycie Miast” albo dla internautów ISI, czyli Internetowy Serwis Informatyczny i powinno to wystarczy . Jednak e po kilku miesi cach uczestniczenia w yciu Rady naszego miasta doszedłem do wniosku, e ju dłu ej nie znios obłudy i zakłamania, jakie si panoszy w naszym mie cie. Po ka dej sesji bior do r ki kolejne wydanie „Nowych Siemianowic” i dowiaduj si , e w naszym mie cie to w zasadzie panuj „Rajskie warunki” i istna sielanka. Ani słowa o powa nych problemach naszego miasta, ani słowa o dziurze bud etowej si gaj cej ponad 20 mln zł. Ani słowa o rosn cym długu miasta wynosz cym ju ok. 66mln zł. Ani słowa o złym zarz dzaniu finansami i powstałej nadwy ce bud etowej z zeszłego roku w wysoko ci ok. 18 mln zł. I mógłbym tak wymienia przez godzin albo dwie. Postanowiłem wzorem naszego szacownego UM zało y cykl artykułów pt. „Prawdziwe Wie ci z Rady”. B d publikował krótkie relacje zarówno z comiesi cznych sesji Rady Miasta jak i z odbywaj cych si w tygodniach poszczególnych komisji, na których bywam jak na razie, jako jedyny mieszkaniec naszego miasta. eby zach ci Was do ledzenia moich relacji przekawam, krótk relaj z komisji „Społecznej” z dn. 13.05.2010r. Omawiano kilka spraw np. prac Powiatowego Urz du Pracy, MOPS-u, czy sprawy mieszkaniowe albo finanse publiczne. Chciałbym zwróci uwag na dwie sprawy, które mnie zainteresowały. Pierwsza to mieszkalnictwo w naszym mie cie. Była obecna naczelnik wydz. mieszkaniowego Pani Irena Chlebek, która stan ła przed kwestii pieni dzy, jakimi b dzie dysponowa w tym roku na remonty budynków Gminy. W budecie na 2010r, z 224mln zł przewidziano 2 mln zł na remonty. Ostatnio okazało si , e Prezydent Jacek Guzy, w swej łaskawo ci przeznaczyl jeszcze 1mln zł z nadwy ki bud etowej (w poprzednich latach bud et na remonty wynosił ok. 5 mln). Po tragedii z ulicy Grabowej i Hutniczej Guzy cudownie odnalazł w bud ecie jeszcze 2 mln złotych – z przeznaczaniem na usuni cie skutków tragedii. Na co starcz te 3mln? Na realizacj tylko

i wyl cznie tych remontów, które nakazal Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego i które byly ju czterokrotnie negocjowane o przełonie terminu wykonania. Bo e Ty nie grzmisz? Stan budynków w naszym mie cie jest fatalny. Ponad 50% jest w stanie bardzo złym a przeznaczamy zaledwie 1% naszego bud etu na ten cel?

Ale to wszystko to nic. Drug sprawa , o jakiej si dowiedziałem jest sprawa systemu komputerowego w naszym mie cie, a dokładnie rzecz ujmuj c Zintegrowanego Systemu Zarz dzania dla jednostek samorz du terytorialnego KSAT 2000, którego zadaniem jest wspomaganie cao ci procesów administracyjnych - w tym finansowych - realizowanych w jednostkach administracji samorz dowej. Wedle danych producenta COIG SA Katowice „KSAT2000 posiada struktur modułów umo liwiaj c pełne dostosowanie wdro enia do aktualnych potrzeb urz du, nie zamykaj c jednocze nie drogi do pełnej instalacji w przyszło ci. Ponadto system jest na bie co dostosowany do wymaga Unii Europejskiej w miar wchodzenia nowych uwarunkowa prawnych” Komponentami KSAT2000 s :

- Podsystem Finansowy – Ksi gowo – Bud etowy (FKB)
- Podsystem Otoczenie FKB
- Podsystem Ewidencyjny
- Podsystem Administracyjny
- Kompleks integracyjny.

Co ciekawe najwi cej kontrowersji budzi podsystem finansowo – ksi -gowo – bud etowy (FKB). Dotychczas stosowany system FKB mo e nie jest idealny, ale wi kszo urz dników pracuje na nim i jak na razie nie jest le. I tu pojawia si „Kto ” ze swoim pomysłem za okr gły milion złotych. Próbuje wcisn nam od jakiego czasu nowy system, który jak si okazało jest nie do ko ca zgodny z wymaganiami ustawy o rachunkowo ci, sprawia ogromne trudno ci pracownikom UM oraz wymaga dodatkowych pracowników do obsługi, co oznacza kłopoty, kłopoty i jeszcze raz kłopoty. W sprawie programu zadzwoniłem do firmy – producenta, do działu handlowego i zapytałem tylko czy program KSAT 2000 posiada certyfikat zgodny ci z ustaw o rachunkowo ci? Pan Bartłomiej lat 31 (nazwisko do wiadomo ci redakcji) zamiast odpowiedzi TAK albo NIE, zac ł kr ci i pyta po co chc to wiedzie . Gdy wspomniałem mu o problemach z tym programem w naszym UM, o wiadczył mi e to nie moja sprawa. Sprawa publiczna nie jest sprawą mieszka ców??? Co tutaj nie pasuje. Po co nam zatem drogie zabawki za miliony?

Zach cam do dyskusji na ten temat na forum oraz na łamach redakcji gazety Wolne Siemianowice. Czekamy na e-maile na adres redakcja@wolnesiemianowice.pl

Janusz Ławecki

PS. W tej sprawie do redakcji wplyn ło pismo Pana Marka Saffiaka, Wiceprezesa Zarz du COIG SA, Dyrektora ds. Sektora Administracji Publicznej, który postanowił odnie si do zarzutów zawartych w artykule. Píše w nim m.in. – „[...] Nie zakładaj c złej woli z Pana strony, uwa am, i opini o jako ci naszego systemu, w szczególnie ci tez o jego rzekomych uchybieniach w stosunku do Ustawy o Rachunkowo ci, wykreował Pan pochopnie w oparciu o jednostronny a wi c, z natury swej, nieobiektywny przekaz. Stosowne wyja nienia w tej kwestii, całkowicie obalaj ce tezy postawione przez ródło Pana informacji, przestali my do Urz du Miasta Siemianowice. Firma, któr reprezentuj – o ponad 50-cio letnim dorobku – przywi zuje du wag do poprawnych relacji z klientami oraz z tzw. otoczeniem rynkowym. Wynika to z naszej pełnej wiadomo ci znaczenia owych relacji dla procesu budowy wizerunku i warto ci firmy. Odnosz c si do kontaktu z naszym personelem, o którym mowa w artykule, mog Pana zapewni , i w sytuacji, w której zwróciłby si Pan do naszych słu b w sposób otwarty, jasno przedstawiaj c intencje, uzyskalby Pan interesuj ce go informacje. Niekonwencjonalny klimat jaki towarzyszył rozmowie, któr przeprowadził Pan z naszym pracownikiem, zrzucam na karb obnionego poziomu zaufania, tego ostatniego, wywołanego bezprecedensowymi atakami na nasz firm jakich dopuszczaj si od pewnego czasu niech tne nam kr gi, zwi zane ze rodowiskiem informatycznym miasta Siemianowice lskie. Je eli, Pana zdaniem, istniej obiektywne powody do uznania owego kontaktu za ur -gaj cy normom dobrych obyczajów i zasadam rzetelno ci biznesowej – w co osobi cie nie wierz -to oczywi cie przepraszam. Deklaruj jednocze nie, i tego rodzaju przypadki nie powtórz si w przyszło ci. W adnej mierze nie jestem upowa niony do komentowania strategii inwestycyjnej Urz du Miasta Siemianowice lskie. Mog natomiast stwierdzi , i w dobie niespotykanego rozwoju technologii teleinformatycznych a tak e rosn cego zapotrzebowania na informacje, zakupienie przez miasto, kompleksowego, zintegrowanego systemu informatycznego, oparte go na solidnej, nowoczesnej i niezawodnej technologii nie powinno budzi w tpliwo ci a tym bardziej sensacji. Wyja niam jednocze nie, i firma, któr reprezentuj wygrala ogłoszony przez miasto przetarg przedkładaj c zamawiaj cemu rzetelnie skalkulowan ofert , odpowiadaj c tre ci zapytania przetargowego. Kontestowanie dzisiaj tego faktu przez niech tn nam konkurencj , która nie zdecydowawszy si na podj cie uczciwej walki konkurencyjnej, próbuje broni swoich interesów na drodze

konfrontacji i awanturnictwa roz- p tuj c, wymierzon w nas, bez- precedensow kampani pomó- wie , pozostawiam Pana ocenie”

od redakcji:

Odnosz c si do głównych tez pisma nale y zauwa y , i rzeczywi cie obsługa klienta w COIG SA w tym konkretnym wypadku pozostawiała wiele do yczenia i nie jest w tym momencie wa ne jak wiar dysponuje Pan Prezes. Liczy si fakt, i człowiek obsługuj cy rozmow zachował si bardziej jak „gbur maj cy co do ukrycia” ni li jak profesjonalista. Nie zmienia równie nic w tej sytuacji fakt bezpardonowych i frontalnych ataków na firm COIG SA przez konkurencj , bo jak Pan Prezes pewnie si domy ła gazeta Wolne Siemianowice oraz Stowarzyszenie o tej samej nawie do konkurencji firmy nie nale y i od nikogo pieni dzy za nic nie bierze! Jedynym celem jest przedstawianie rzeczywisto ci jak ona jest, a w tym wypadku jedyny klimat pomówie i insynuacji został wprowadzony przez pracownika COIG SA. Zatem sama rzeczywisto nie wygl dała zbyt ujmuj co, zwa ywszy na fakt, i wydano spor kwot ze rodków publicznych, czyli potencjalnie ka -dego z nas... Nie ma w tym momencie adnego znaczenia forma kontaktu. Uznajemy jednak, i ww. sytuacja miała charakter incydentalny, wynikaj cy w ww. okoliczno ci zobiektywizowanych. Redakcja Wolnych Siemianowic nie kontestuje równie trybu nawi zania współpracy przez Pa stwa firm z Urz dem Miasta w Siemianowicach lskich oraz okoliczno ci zewn trznych temu towarzyszcych i zapewni nale y, e redakcja nie jest cz ci owej „kampanii konfrontacji i awanturnictwa oraz bezprecedensowych pomówie ”, ale jest cz ci kampanii przeciwko nieumiarkowanemu wydatkowaniu rodków publicznych w sposób nie wprowadzaj cy poprawy w funkcjonowanie gminy jako takiej. W adnej mierze bezmy lnych dział nie usprawiedliwia nawet galopuj cy rozwój technologii informatycznych, a w sytuacji gdy zgłaszane s uwagi praktyków co do funkcjonowania systemu gazeta ma obowi -zek wł czenia si w dyskurs na temat zasadno ci, legalno ci oraz jako ci realizowanych zamówie – w tym i Pa stwa produktu, co do którego zgłaszane były konkretne zarzuty, a co do ich istnienia Pan Prezes stanowiska nie zaj ł, nie przedstawił równie ww. dowodów na istnienie owego certyfikatu zgodno ci z ustaw o rachunkowo ci. Dlatego te z przykro ci odbieramy informacj , i stosowne wyja nienia przekazano Urz dowi Miasta nie podejmuj c próby podj si wyja nienia czytelnikom

gazety. W efekcie korespondencji z Panem Markiem Saffiakiem redakcja dowiedziała si , i COIG SA zwrócił si o stosowne ekspertyz do Akademii Ekonomicznej w Katowicach. W dniu 15 czerwca 2010 r. przesłano na adres Urz du Miasta Siemianowice lskie opini Pracowni Rachunkowo ci Informatycznej, Katedry Rachunkowo ci Akademii Ekonomicznej w Katowicach, wydanej w efekcie wnikliwej analizy systemu, dokonanej przez pracowników wspomnianej pracowni. Opinia w jednoznaczny sposób potwierdza zgodno systemu z wymogami prawa bilansowego oddalaj c tym samym podniesione przez konkurencj zarzuty. Pan Prezes przeprosił równie za niestosowno zachowania pracownika, o której pisali my w artykule. Poinformował równie , i nie maj c upowa nienia autora opracowania do swobodnego dysponowania jego tre ci , COIG SA nie mo e go powieła i przekazywa stronom trzecim (wyj tkiem był Urz d Miasta Siemianowice lskie, dla którego analiza powy sza została wykonana). Pan Prezes Saffiak wyraził gotowo udost pnienia przedmiotowego materiału do wgl du (bez prawa kopiowania i fotografowania) w siedzibie firmy COIG SA. Redakcja wyraziła swoje rozgoryczenie faktem, i tak wa ny dokument jakim jest owe potwierdzenie zgodno ci z ustaw nie mo e zosta udost pnione na zewn trz. Wyraziła równie oczekiwania, i w interesie firmy COIG SA le y uzyskanie stosownej zgody od autora opracowania, aby opinia mogła ujrze wiatło dzienne, a tym samym mogły zosta usuni te wszelkie w tpliwo ci. Tak, aby zawarte w niej sformułowania i tezy opracowania mogły zosta publicznie zweryfikowane. W przeciwnym razie niesmak pozostaje, a aura tajemniczo ci wskazuje na prób ukrycia przez COIG SA lub Urz d Miasta w Siemianowicach lskich czegokolwiek, co musi pozostawia niesmak. Nale y równie zauwa y , i opinia dotyczy systemu pracuj cego w Urz dzie Miasta, a wi c jednostce samorz dowej wydaj cej publiczne pieni -dze, co powinno wi za si z pełn jawno ci i przejrzysto ci ! Dlatego jako redakcja szczerze jeste my zdumieni... Spraw jednak b dzie my dr y i postaramy si przybli y czytelnikom wszelkie detale jak równie postaramy si dotrze do kontropinii, o której istnieniu równie nam wiadomo. Liczymy tym samym na dyskusj na temat spraw publicznych, a za takowe uwa amy wydatkowanie miliona złotych na system, do którego zgłaszane były uwagi pracowników siemianowickiego magistratu.”

Mariusz Polok
Redaktor Naczelny

Mieszkania byłej Huty JEDNOŚĆ

historia prawdziwa

Odcinek pierwszy.

Niedawno w drodze licytacji komorniczej zostały sprzedane prywatnym osobom 4 kamienice należące do upadłej Huty „Jedno” – w sumie 46 mieszkań za kwotę 320 000 zł. (średnia cena mieszkania wyniosła niecałe 7000 zł). Prawie darmo! Ale jak wiemy „prawie” robi wielką różnicę. Mechanizm licytacji był tak skonstruowany, że licytujący musieli kupić dwie kamienice naraz wraz z ziemią – czyli łącznie 22 lub 24 mieszkania. Jest to licytacja uproszczona, tzw. pakietowa. Bardzo interesujący jest mechanizm tej licytacji. Pamiętajmy również, iż zwykły najemca nie jest w stanie wyłożyć takiej kwoty na licytację rzędu 150-160 tysięcy złotych, do tego opłaty notarialne i pozostałe. Zakładając, że nawet gdyby grupa najemców chciałaby się zebrać i przystąpić do licytacji cała operacja byłaby zbyt skomplikowana, z pewnością ci by ich przerosła. Pamiętajmy, iż w takiej sytuacji wymagana jest jednomyślność wszystkich mieszkańców w bardzo wielu kwestiach (od ceny począwszy!). Mamy również do czynienia z licznymi dodatkowymi trudnościami, jak chociażby dwoma etapami transakcji od przeprowadzenia. Po pierwsze, odbywa się zakup na licytacji (z zastrzeżeniem, że cena będzie osiągnięta dla takiej grupy mieszkańców), a następnie musiałyby nastąpić kolejne transakcje sprzedaży w wzajemnej, czyli podział na poszczególne mieszkania. Z drugiej strony w rozmowach z miejscowymi biznesmenami można było usłyszeć, że kwota 160 tysięcy za dwie kamienice to mieszkanie niską ceną, jak na ich miasto. I gdyby wiedzieli o licytacji to by do niej przystąpili w większej liczbie. Do licytacji przystąpiło tylko trzech licytujących i co ciekawe... wszyscy spoza Siemianowic Śląskich. Ciekawe dlaczego nie miejscowi? Mieszkańcy otym i zostali sprzedani wraz z mieszkaniami dowiedzieli się od... TV SILE-SIA w momencie, gdy ta przyjechała na ich podwórko robić z nimi wywiad. Wcześniej nie s dzieli, istnieje nawet taka możliwość. Przecież były to mieszkania zakładowe, wypracowane z ich funduszy i często przy ich czynnym udziale w czasach gdy Huta jeszcze

istniała. Kamienice znajdują się przy ul. Powstańców 29 i Szefflera 12 oraz przy Piastowskiej 16 i 17. Ten sam los czeka jeszcze kilkadziesiąt budynków łącznie ok. 600 mieszkań. Daje to łącznie około 2-3 tysiące mieszkań. Nasuwa się wiele pytań, na które będziemy się starali szukać odpowiedzi w tym oraz w kolejnych artykułach.

- 1) Jak łamano prawa mieszkańców?
- 2) Co jest złego w tym, że mieszkania zostały zlicytowane?
- 3) Co stanie się z mieszkańcami kupionymi wraz z kamienicami?
- 4) Jaka jest postawa Prezydenta Miasta w tej sprawie a co powinien był zrobić?
- 5) Co zrobi władze miasta za kilka lat gdy wyjdą na jaw prawdziwe skutki tej licytacji?
- 6) Dlaczego w ogóle doszło do licytacji?
- 7) Kto ponosi winę za ten bałagan?
- 8) Czy likwidator huty nie zaniedbał sprawy mieszkań?
- 9) Jak komornik podchodzi do problemu mieszkańców?
- 10) Czy należy winę nowego właściciela?
- 11) Kto i co może zrobić by pomóc tym mieszkańcom?

Zacznijmy zatem od najważniejszej kwestii, a mianowicie podmiotowej - mieszkańcom. Podstawową kwestią jest prawo pierwokupu mieszkania przez najemcę. Prawo to jest zagwarantowane ustawą i dotyczy każdego najemcy bez względu na to, czy jest to mieszkanie zakładowe, gminne czy spółdzielcze. W przypadku hutników prawo to jest łamane i lekceważone. Likwidator huty p. Grzegorz Dyrda likwidując majątek huty, miał ustawowy obowiązek zapewnić realizację tego prawa mieszkańcom. Byli hutnicy mogli wykupić swoje mieszkania za 5% ich nominalnej wartości ponieważ przysługiwała im 95% zniżka z tytułu zatrudnienia w Hucie Jedno. Pamiętajmy też, iż ludzie najczęściej stracili pracę nie ze swojej winy, często po kilkudziesięciu latach pracy w tej firmie i nie wszyscy byli na tyle zaradni, by sobie poradzić w nowej rzeczywistości. Mieszkania wykupiła zatem jedynie część mieszkańców. Druga grupa nie mogła wy-

kupić swoich mieszkań z kilku powodów. Część z nich była zbyt uboga by zapłacić nawet te 5% plus 610 złotych za pomiar, co daje łącznie kwotę około 2-3 tysięcy złotych, inni byli na to za starzy, a sprawa ich przerastała, jeszcze inni zwyczajnie chcieli dalej być tylko najemcami, do czego przecież nikt im prawa odebrać nie mógł. Pamiętajmy, iż w czasach kiedy chorzowska firma „Casus” dokonywała wycen były to niemałe pieniądze. Innym nie proponowano zakupu, bo w starych budynkach były nieuregulowane stany prawne, a to wymagało poniesienia dodatkowych kosztów związanych z odpowiednimi procedurami prawnymi. Nadto, przecież nie ma w naszym kraju obowiazku posiadania na własność mieszkań i taki obowiązek wedle dobrej nam wiedzy nie występuje nawet w najbardziej rozwiniętych demokracjach europejskich i gospodarkach rynkowych. Jest to grupa takich osób, którym pomimo wyrażenia przez nich deklaracji wykupu, wpłaty pieniędzy nie dokonano transakcji, ze względu na nieudolność działającego likwidatora, który zwoził lokatorów obietnicami. W tej sytuacji nasi lokatorzy znaleźli się w pułce prawnej, którą przez kolejne lata stworzyły ekipy rządzące krajem i naszym miastem. Warto również zauważyć, iż w wieloletnim obowiązkowym prawie lokatorów odmawia notorycznie jakiejkolwiek pomocy pomimo, iż wiele podmiotów tak pomoc mogłoby świadczyć. Niestety, począwszy od władz miastach Siemianowic Śląskich, które zapewniały o swoich dobrych intencjach, na parlamentarzystach skończywszy, pomocy znikąd nie widać... Aby lepiej zrozumieć istotę problemu, trzeba wspomnieć jednak o naszej hucie, siemianowickiej „wycielce” wielu pokoleń rodzin hutników. W pewnym historycznym momencie historii naraziła się biedaczka obcemu kapitałowi, który z obawy przed konkurencją urządził jej skromny pochówek. Stępa po nieboszczce trwa po dziś dzień. Co mogło być sprzedano, „sprywatyzowano”, zbyto lub jak tam to jeszcze nazwać, aby nikogo „nie dotknąć”. Trochę jeszcze tego „majątku” zostało, a przede wszystkim

mieszkania zakładowe. Kiedy wierzyciele huty spostrzegli, że majątek topnieje w szybkim tempie, chcąc zabezpieczyć swoje wierzytelności, ustanowili hipoteki (wierzytelności zabezpieczone hipoteką lub zastawem są faworyzowane przy podziale sumy uzyskanej z egzekucji, stanowić wyjątek od proporcjonalnego - stosunkowego podziału należącego). Skądś bowiem zaspokajane zgodnie z przysługującym im pierwszeństwem. I wówczas to cała sprawa mocno się skomplikowała a sprzedaż na pewien czas została wstrzymana. Do zbycia pozostało około 650 mieszkań. Likwidator proponował miastu przejąć mieszkania kilkakrotnie, ale ze strony miasta nigdy tak naprawdę nie było prawdziwej woli przejęcia mieszkań zakładowych. I tak jest do dziś, puste słowa, przedwyborcze deklaracje na spotkaniu z mieszkańcami do dziś nie potwierdzone pisemnym wnioskiem. Dlaczego zatem Prezydent tego miasta, a w poprzedniej kadencji Wiceprezydent odpowiedzialny za sprawy mieszkaniowe, zajmuje takie stanowisko? Różnicę na ten temat mówią, różnicę nie pisze na stronach internetowych. Jedno jest dziś pewne miasto chce zarządzić przez MPGKiM tymi mieszkaniami ale przejąć na majątek gminy nie chce. Przecież jako **jedyny** z wierzycieli ma szansę przejąć te nieruchomości za zobowiązania podatkowe! Powołano nawet specjalną 12-osobową komisję i nic! Nawet raden z przedstawiciele gminy jako wierzyciela nie był obecny na licytacji. A przecież tylko patrząc jak zaczęły wpływać wnioski o przydział lokalu komunalnego, na który czeka w mieście około 7 lat. A dopłaty do czynszów wolnorynkowych ustanowionych przez nowych nabywców będzie musiała ponieść gmina zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. A w sytuacji, gdy dom znacznie zagraża bezpieczeństwu jak np. w Bytomiu, to włączyć gmina musi dokonać rozbioru. Może dochodzi do swoich praw oczywiście z właścicielem, ale jak on nic prócz tej „chałupy” nie ma to włos mu z głowy nie spadnie. Przecież kredyt pod zastaw nieruchomości już

dawno wydał, zresztą po to „chałupę” kupił. Same problemy ma gmina - to dlaczego - należy zażądać - tak się broni Pan Prezydent Jacek Guzy rami i nogami przed przejęciem od wielu lat tych mieszkań? Kiedy te nikt nie chciał tych mieszkań kopalnianych tylko jeden „dobroczyca” się poświęcił i przyjął za darmo - TROLL. Teraz sto narzeka, że si musi mieć czy ale oddać nie chce, ba nawet sprzeda tym mieszkańcom za ustawowe 5%.

Zatem, co dalej z tematem mieszkań po hucie „Jedno”? „Chłopini Pana, Pan ksiądz, a nam wszystkim zewsząd nadszły”. Niewątpliwie, nadzieją jest istnienie Stowarzyszenia Obrony Interesów Mieszkańców „Jedno”, tylko z tymi ludźmi, których jest coraz więcej musi się władza liczyć. Stowarzyszenie działa równie na szczeblu krajowym w ramach lokatorskich, od niedawna posiada stronę internetową www.mieszkaniazakladowe.fora.pl, na której publikuje wiadomości. W stowarzyszeniu aktywnie działają dwójce radnych miejskich Barbara Roguska i Jerzy Kurzawa. Wkrótce Stowarzyszenie uruchomi również wery własnym lokalu. Mamy nadzieję, że to krótkie wprowadzenie do problematyki nie znużyło Ci Czytelniku, następnym odcinkiem będzie bardziej merytoryczne, będziemy się posługiwali dokumentami w sprawie publikujemy też informację publiczną w sposób rzetelny i zachowujemy w miarę możliwości ci chronologię zdarzeń.

Janusz Ławecki

Od redakcji:

Jeśli masz Czytelniku jakkolwiek wiedz w publikowanym przez nas temacie a zechcesz się nim podzielić zapraszam do dyskusji na łamach redakcji.

Wiktoria Ciacho



Wizyta w Urzędzie czyli ... praca urzędów okiem emeryta

Tak to w życiu bywa, człowiek co zapomniał, zagapił się, co przekręcił, póki nie trzeba odkręcać i tak naokoło. W tym tygodniu zaplanowane miałem do załatwienia dwie sprawy w urzędach, pierwszy to dumnie dowodzony przez Prezydenta Jacka Guzego Urząd Miasta, tak przyjazny dla obywatela i „frontem dla mieszkańców”, a obaw nie miałem żadnych oraz „okryty zław łupieca fiskalny”, czyli zwyczajnie mówiąc „siemianowicki Urząd Skarbowy. Jak zwykle tego typu wizyty nie napawają optymizmem, a ludzie czują się na drodze samymi i o pobycie w tych przybytkach władzy urzędniczej. Ale po kolei, pierwszy urząd to – magistrat, od 4 lat rzekomo zarządzany przez samorządowca, a więc osobą wrażliwą na ludzi, zatem sam urząd winien być wydawałoby się przyjazny, miły i taki sympatyczny... Drugi symbol przeładowania niewinnych

ludzi, gdzie le postawiony przeciwnik w zeznaniu podatkowym to straszenie, palenie na stosie – słowem inkwizycja XXI wieku. W pierwszym urzędzie sprawa banalna, odda pismo w biurze podawczym powiedzcie skromnie „dziękuję” i pod wpływem spokojnym, majestatycznym krokiem emeryta w kierunku drzwi wyjściowych. W zasadzie już to miałem zrobić, kiedy to moim oczom ukazał się napis na drzwiach jednego z biur (wskazujący, iż jest to dział od budynków mieszkalnych!!!) A temat jest dla mnie interesujący, a jako emeryt czasu mam a nadto, nie miałem wszedłem i spytałem czym się ten referat zajmuje? Nastąpiła cisza, widziałem jak wzmagają się czujno, zwoje moje urzędnika trzeszczały z napięciem, przez głowę przelatywały myśli „co ten łamaga chce wiedzieć, kim on jest, jaki ma cel”? Z niewinności w oczach, jedna z wielu pra-

cownic magistratu odpowiedziała, „zajmij się zasobami mieszkalnymi należącymi do miasta”. O, pomyślałem, dobrze zatem trafiłem! Jeśli ktoś myśli, że magistrat nie posiada Internetu to jest kłopotem. Uczenni w mowie i piśmie urzędnicy sprawnie posługują się tym wynalazkiem, a na moje pytanie – „czy by Pani uprzejmie weszła na stronę naszego forum internetowego”, bezbłędnie wykonała się znajomo obsługi tej maszyny. Ale wracając do sprawy, moja niedociągła rozmówczyni zna doskonale sprawy ślamsów ul. K. Paryskiej, nawet oglądała reportaży TV Silesia na ten temat – chyba jednak mnie powoli intelektem stwierdziła – „ale przed tym im zrobili!” Przykro jest słuchać takich bredni, bo najwyraźniej materiał filmowy nikogo nie poruszył i nie nauczył, i nie urzędników nie obchodzi lepiej czy się od blisko 40 lat brudna

ciach, zamrażając woda w ubikacjach, brak odpowiedniego czyszczenia w rurach wodnych (a przecież nawet pralka do prania nie ruszy bez odpowiedniego czyszczenia wody). Panie z referatu niespecjalnie przejmują się tak sytuacją, a bym o tę sytuację je przerosła, podobnie jak i innych pracowników magistratu? Byłbym zapomniał dodać, ilu jest tych pracowników – referat to 4 + dwoje kierowników, czyli z grubsza biorąc 6 osób! Dziwi mnie jedno, jak można zatrudniać takich pracowników na tak odpowiedzialne stanowiska, gdzie potencjalnego klienta trzeba szybko, sprawnie załatwić? Najwyraźniej jeszcze nikt w urzędzie nie stracił stanowiska, nie otrzymał nagany w papierach, nie wyrzucono kogoś na bruk, albowiem gdyby raz tak się stało byłoby to dobre ostrzeżenie dla innych opieszalszych pracowników tej dumnej instytucji!

Zupełnym jednak zaskoczeniem i to miłym okazała się wizyta w tzw. „łupiecy podatkowego”, który okazał się być miejscem przyjaznym dla obywatela i prostego mieszkańca. Idąc do Urzędu Skarbowego, bo o nim mowa, można się sporo nauczyć! Miła, spokojna i cierpliwa obsługa w miejscu, gdzie każdemu jest cięko mówić, myśleć, aby nie narazić się na problemy. Tylko jak to jest? Jak mam jak sprawę do Urzędu Miasta zawsze dostaję po przysłowiowych plecach, a w Urzędzie Skarbowym szybka miła obsługa, jedna z Pań zauważyła brak podpisu – podpisałem i wszyscy zadowoleni szczęśliwi. Jednym słowem pełnia szczęścia. No cóż widać los emeryta nie zawsze musi być losiem na loterii...

Bolok

TANIE SZTUCZKI PANA GOŚCINIAKA

Mam nadzieję, że przyjdzie taki czas, kiedy nie będzie musiał pisać o tym człowieku i jego szkodliwych wyczynach. Na razie pan Gościński nie daje mi wyboru, dlatego chciałbym opisać jego działania, jako Przewodniczącego Rady Miasta. Od kilku miesięcy obserwuję jego postępowanie i zachowanie zarówno na sesjach Rady Miasta jak i na Komisjach pomiędzy sesjami. Wielokrotnie zwróciłem moją uwagę swoimi komentarzami, które miały w zasadzie dwa cele. Po pierwsze czuję komentarzy ma wykażać, jaki to Pan Przewodniczący jest m. dry, elokwentny, bystry i czytany oraz sprawny wrażliwy, jaki to człowiek na poziomie z nie-nagannymi manierami. Drugi rodzaj komentarzy to takie, które jednoznacznie miały zdyskredytować lub o mieszać jego rozmówcę i zawsze dotyczyły Radnych, którzy są w opozycji do pana Gościńskiego. No cóż taka jego uroda i moją ewentualnie za to nie lubi albo całkiem ignorować. Jednakże pan Gościński dopuszcza się takich łamania prawa, zasad demokracji oraz manipulowania Radnymi dla swoich osobistych celów a tego już nie można ignorować. Przykładów jest wiele, ale takim najbardziej spektakularnym jest to, co wymyślił pan Gościński na sesji

Rady Miasta w dniu 24.06.2010r. Tydzień wcześniej wpłynął do biura Rady Miasta wniosek 6-ciu Radnych o zwołanie sesji w trybie 7-mio dniowym w celu odwołania pana Gościńskiego z funkcji Przewodniczącego Rady Miasta. Ustawa przewiduje, że taka sesja musi być zwołana we wspomnianym terminie i nie można na niej rozpatrywać niczego innego. Na sesji tej odbywa się tajne głosowanie gdzie Radni mogą zdecydować o odwołaniu bądź nie pana Przewodniczącego. Idea jest taka by dać wszystkim Radnym możliwość zachowania anonimowości oraz wyrażenia swego zdania w sposób nieskrępowany.

W naszym mieście jest 23 radnych. Wystarczy, że 12-tu zgłoszą przeciw i sprawa wygra, wniosek upada. Ale co robić, jeśli nie ma pewności, jaki będzie wynik głosowania? Gdyby pan Gościński miał tak pewność, że zwołałby sesję nadzwyczajną, poddał się głosowaniu i triumfowałby potem, że jest człowiekiem ze wszechmiar godnym szacunku. Niestety demokracja według pana Gościńskiego nie przewiduje uczciwego głosowania w sposób ustalony 20 lat temu w ustawie o samorządzie gminnym. Demokracja według pana

Gościńskiego nie przewiduje tego, że ci, którzy trzeba wymyślić, co do sprawy załatwi. Pan Gościński nie zwołał sesji nadzwyczajnej tłumacząc się tym, że była sobota potem niedziela a w poniedziałek to on miał bardzo ważne spotkanie z wojewodą. A w ogóle to dowiedział się o wniosku dopiero po 5-ciu dniach, choć informacja o tym była już przed sobotą w lokalnej prasie. Tylko, że aby sprawić ukrzywdzenie trzeba co zrobić. Pan Gościński wpada na genialny fortel i na sesji zwyczajnej 24 czerwca zgłasza do porządku obrad wniosek (zaznaczam, że to jest jego wniosek) o odwołanie samego siebie z funkcji Przewodniczącego Rady Miasta. Sztuczka polega na tym, że bardzo dokładnie dopracował kiedyś szczegóły i udzielił głosu Radnemu Jerzemu Dingesowi, (podkreślając że zgodnie ze Statutem Miasta dopuszcza się jeden głos „za”: pan Gościński i jeden głos „przeciw”: pan Dinges), który w imieniu klubu PO i Porozumienia Samorządowego, trzaskając z wrażliwością jak osika, odczytał z kartki jednoznacznie sprzeciw odwołaniu (czyli pan Dinges i pan Gościński byli zarówno jednomyślnie jak i przeciwni sobie? To ci sztuczka magiczna!). Jednakże sprzeciw nie dotyczył wniosku pana Gościńskiego

o odwołanie samego siebie, ale wniosku 6-ciu radnych (albo jeden albo drugi radny manipuluje no chyba że obaj są wzmowie). Dalej odczytał hymn pochwalny ku czci szacownego pana przewodniczącego podsumowując, iż wniosek jest zagrywką polityczną związaną ze zbliżającymi się wyborami. Na koniec odczytał nazwiska radnych, podpisanych pod sprzeciwem. (Adam Cebula, Beata Breguła, Jerzy Dinges, Zbigniew Krupski i Mikołaj Wajda). Potem ceremonialnie pomijał zgłaszając cęgo się Radnego Roberta Myrta pan przewodniczący udzielił głosu Radnemu Marianowi Jadwiszczokowi rozpoczynając w ten sposób całą kawaładę o wiadcze: Pan Jadwiszczok w imieniu Forum Samorządowego odczytał kolejny hymn pochwalny w intencji pana Gościńskiego a po nim jeszcze radna Danuta Sobczyk w imieniu klubu PiS wyraziła solidaryzm jej ugrupowania (czy by aneżja jak to pan Gościński odwołał jakiegoś czasu temu z funkcji wiceprzewodniczącej rady Miasta?). Następnie w kolejce był pan przewodniczący zarząd PO Jacek Matusiewicz i na koniec ostatni zwrotek za piewał Pan Prezydent Jacek Guzy. Najbardziej mnie rozmyszał pan Gościński, gdy powiedział na ko-

niec tak: „Ja, tak jak każdy radny mam prawo zgłosić zmianę do porządku obrad i w imieniu i w interesie 6-ciu radnych to zrobiłem”. Kto go upoważnił? Czyj interes on reprezentował?

Oczywiście głosowanie za wnioskiem pana Gościńskiego wypadło za odrzuceniem wniosku i sprawa załatwiona. Wszystkie ustawione, dopracowane w każdym szczególe, karty znaczone a wynik z góry ustalony. Czy aby na pewno panie Gościński? Otóż sprawa trafia do prokuratury. Jest pan moim zdaniem i sprytny, ale nie stoi pan ponad prawem. Miał pan obowiązek zwołać sesję nadzwyczajną z głosowaniem nad pozbawieniem pana funkcji Przewodniczącego Rady Miasta. Mam nadzieję, że Sąd zważy na szali sprawiedliwości i odpowiednio pana doceni. Mam też nadzieję, że czytelnicy dobrze zapamiętają wszystkich aktorów tej farsy, których specjalnie wypisałem z imienia i nazwiska pogrubioną czcionką. Czas pokaże jak historia oceni tych aktorów a mieszkańcy wystawią cię ocenę podczas wyborów.

Janusz Ławecki